

Eligia Gąssowska, Janusz Kuczyński

"Starożytne" posągi kamienne na Łysej Górze

Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego 9, 315-325

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELIGIA GAŚSOWSKA I JANUSZ KUCZYŃSKI

„STAROŻYTNE“ POSĄGI KAMIENNE NA ŁYSEJ GÓRZE

Pomimo postępu badań w ostatnim dwudziestolecu nad zagadnieniem religii plemion słowiańskich zamieszkujących ziemie polskie we wczesnym średniowieczu, właściwie nadal wiemy bardzo niewiele o tym problemie. Przynależność kulturowa niektórych spośród nielicznych obiektów, uważanych przez dłuższy czas za świadectwa kultu pogańskiego u Słowian, jak słynny posąg Światowida ze Zbrucza, ostatnio jest kwestionowana. Bliższa analiza szczegółów ikonograficznych tego posągu zdaje się świadczyć o jego pochodzeniu wschodnim i związkach z plemionami koczowniczymi; w każdym razie umieszcza się go obecnie poza kręgiem kultury słowiańskiej.

Tym ciekawsza jest Łysa Góra w Górach Świętokrzyskich, zwana też Świętym Krzyżem, otoczona po dziś dzień legendami zawierającymi stare przekazy ludowe o odbywających się obrzędach pogańskich przed przyjęciem chrześcijaństwa w Polsce, a nawet jeszcze w pełni średniowiecza, zasobna ponadto w bogaty zespół obiektów zabytkowych, które potwierdzają zarówno wiarogodność legend, jak i zapisanych podań.

Najstarsza zapisana legenda pochodzi z początku XV w. Wtedy to opat świętokrzyski, zapewne Jan Katarzynka, spisał po czesku dwie opowieści dotyczące Świętego Krzyża, po raz pierwszy drukowane w przekładzie polskim w 1538 r. Powtórnie opublikowane w 1830 r. przez T. Ujazdowskiego, zawierają kilka szczególnie interesujących danych:

Łysa góra wezwana od Zamku Lysieć, który na niey był... Na tym też miescu był kościół trzech bałwanów kthore zwano, Lada, Boda, Leli. Do kthorych prości ludzie schadzali się pierwszego dnia Maia modły im czynić i ofiarować¹.

Zwyczaje, których początki sięgają daleko wstecz poza wczesne średniowiecze polskie, trwały w reliktowej, lecz żywej formie jeszcze w pełni XIX w.:

Dziś ogni czerwcowych, czyli sobótek, po górach w dobrach pobenedyktyńskich nie palą. Wzbronili ich pewnie zakonnicy, tamując nocne swawole, jak to uczynili

¹ Powieść rzeczy istey o założeniu klasztoru na Lysey Gorze braciey zakonu Świętego Benedykta i też o tym iako drzewo Świętego Krzyża na tę gorę iest przyniesione, „Pamiętnik Sandomierski”, poszyt V, VI, VII i VIII, Warszawa 1830, s. 490—491.

proboszczowie w Goźlicach pod Sandomierzem (1825) i w Grocholicach pod Opatowem (1857), którzy przez lat kilka wciąż noc świętojańską ze sługami kościelnymi na miejscu palenia sobótek przepędzali, i wreszcie choć bliższych kościołowi parafian od tej zabawy odzwyczajali. W przyległych jednak wioskach, zwłaszcza w łańcuchu gór ku Łysicy, sobótki zawsze są obchodzone. Być też może, iż za księży benedyktynów obchody czerwcowe zamieniono na Zielone Świątki, które z czasem zamieniły się w ów jarmark, głośny w XV w. z zabaw, rozpusty i zbrodni, i dlatego w 1468 r. zniesiony. Teraz na Górze Witosławskiej stoi kaplica, a w Zielone Świątki zbierało się tam do 4000 ludzi na odpust. Chociaż zaś władza duchowna z powodu, iż przy kaplicy stawiano pobudzające do pijaństwa szałas, indult odwołała (1850) i nabożeństwo bywać w tej kaplicy przestało, wszelako mieszkańcy okoliczni zawsze się tu na Świątki licznie gromadzą².

Przeprowadzone na Łysej Górze badania archeologiczne, mające na celu naukową weryfikację podań i przekazów pisanych, w pełni potwierdziły obrzędową funkcję Łysej Góry³ we wczesnym średniowieczu, przy czym była to już funkcja wtórna, a sam obiekt przeznaczono na ośrodek kultowy już zapewne w pierwszych wiekach naszej ery. Niemniej w dalszym ciągu na Łysej Górze istnieje wiele kwestii nie wyjaśnionych i zagadek dotychczas nie rozwiązanych.

Jedną z nich jest określenie czasu, z jakiego pochodzą zachowane do naszych dni w Słupi Nowej dwa kamienne posągi, ustalenie prawdopodobieństwa, czy można je wiązać z Łysogórskim ośrodkiem kultowym, a także, co należy wyraźnie podkreślić, podjęcie po raz pierwszy próby ustalenia ogólnej liczby posągów, jakie według źródeł pisanych prawdopodobnie tutaj się znajdowały.

Pośród najstarszych wiadomości na uwagę zasługuje przede wszystkim dotyczący 1686 r. zapis, z którego wynika, że „przed drzwiami kościoła Świętokrzyskiego z boku skałę kując, napotkano miejsce, w którym złożone było bożyszcze dawne węglami osypane⁴.”

Fakt ten potwierdza J. Ursyn Niemcewicz w relacji z podróży odbytej w 1811 r.:

Gdy przed kilkudziesięciu laty, przy założeniu tutejszego kościoła, kopano fundamenty nowego, znaleziono w ziemi posąg pogańskiego bożyszcza, pokryty węglami, może jeszcze z dawnych pozostałymi ofiar. Mimo najusilniejszych badań żaden z księży nie mógł mi powiedzieć, co się z tak ciekawą starożytnością stało; zniszczyła go zapewne ciemna gorliwość. [I dalej w przypisie:] Imci ksiądz Staszyc R. S. doszedł, że braciszek, będący przy wydobywaniu bożyszcza tego, kazał go kamieniarzowi natychmiast potłuc i rozbite sztuki do murowania użyć. Co za barbarzyńiec!⁵

² J. Gacki *Benedyktynski klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze*, Warszawa 1873, s. 6—7.

³ E. i J. Gąssowscy *Łysa Góra we wczesnym średniowieczu*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 24—41 i 91—101.

⁴ J. Gacki (op. cit., s. 16) podaje tę wiadomość za J. Jabłońskim (*J. Jabłoński Drzewo żywota 1737*, s. 10).

⁵ J. U. Niemcewicz *Podróże historyczne*, Petersburg 1859, s. 10.

W dwu tych wzmiankach zachodzi około stuletnia rozbieżność chronologiczna. Kilkadziesiąt lat wstecz od 1811 r. — to lata około 1750 r., a nie 1686 r. (lub dużo wcześniej, jak wynika z innych danych). W tym przypadku zawieźliśmy jednak przede wszystkim pierwszemu zapisowi, ustalając bliżej tę datę w korelacji ze znanymi nam przebudowami kościoła na Świętym Krzyżu. Na razie za fakt nie budzący wątpliwości możemy uznać dokonanie samego znaleziska posągu, o którego wyglądzie niestety nic bliższego nie wiemy, lecz który musiał być dość charakterystyczny (bałwan-bożyszczce), skoro został uznany przez znalazców bez wahania za posąg pogański. Istotnym szczegółem było także odkrycie przy posągu lub wręcz na nim resztek węgla drzewnych, będących, być może, rzeczywiście pozostałościami po obrzędach ofiarnych.

J. Ursyn Niemcewicz w tym samym dziale podaje także wiadomość o figurze, którą nazywa posągiem św. Benedykta:

Lysa góra [...] do wdarcia się przykra; u dołu jej widać posąg Ś. Benedykta, srodcze niezgrabnie uciosany z kamienia, w klęczącej postawie; jeżeli nie Mieczysława, musi on przynajmniej Chrobrego pamiętać. Wyraża fundatora w błagającej postawie, wstawiającego się do niebios za domem bożym i służącymi w nim zakonnikami ⁶.

Dodajmy, że w *Pamiętnikach czasów moich*, pisanych przez Niemcewicza pod koniec życia, kiedy już nie dość dobrze dopisywała mu pamięć, popełnił on w stosunku do tej figury drugą omyłkę (poza błędnym podaniem imienia), podając z kolei taką informację:

Szczęśliwy byłem w sprowadzeniu nieforemnego posągu w postaci osoby klęczącej spod góry klasztoru Św. Krzyża [...] przywiezionym był ten posąg do domu Towarzystwa naszego do Warszawy i umieszczony na wnijściu przy schodach. Z innymi skarby naszymi i ten posąg łupieżca Mikołaj do Petersburga zawieźć kazał ⁷.

Nie musimy sprawdzać tej wiadomości w archiwach czy badając przedmioty wywiezione z Pałacu Staszica z Warszawy do Rosji, gdyż zdementował ją już ksiądz Gacki:

Niemcewicz w podróżach historycznych dowolnie poczytał osobę klęczącą za św. Benedykta w błagającej postawie wstawiającego się do niebios za domem bożym i zakonnikami. W pamiętnikach zaś swoich czasów powiada, że szczęśliwy był w sprowadzeniu nieforemnego posągu spod góry klasztoru Św. Krzyża, zbudowanego przez Bolesława Chrobrego. Prosta tu zmyłka; bo do domu Towarzystwa... sprowadzoną była Baba Chęcińska ⁸.

Baba Chęcińska nie stała nigdy na Lysej Górze. Pochodzenie jej, co prawda, jest nieznanne, lecz według danych ikonograficznych i ogólnie stylowych (istnieje rycina przedstawiająca tę figurę w „Pamiętniku Sandomierskim”) ⁹ można

⁶ Ibid.

⁷ J. U. Niemcewicz *Pamiętniki czasów moich*, Tarnów 1880, s. 364.

⁸ J. Gacki, op. cit., s. 52—53.

⁹ „Pamiętnik Sandomierski”, ibid., s. 92—104, ryc. a, b. Prócz ryciny zachował

zaliczyć ją, o ile metryka jej sięgałaby wczesnego średniowiecza, do obcego, koczowniczo-wschodniego kręgu kulturowego, co jest ciekawym przyczynkiem do uwagi, jaką zamieściliśmy na wstępie o posągu Światowida ze Zbrucza, i do ogólnego zagadnienia tzw. bab kamiennych na ziemiach polskich. Pozostawiając kwestię tę na uboczu, jako marginesową w naszych rozważaniach, podkreślić wszakże należy, że nie wykazuje ona najmniejszych analogii do figur kamiennych na Łysej Górze.

Powracając do figury zwanej przez J. Ursyna Niemcewicza posągiem św. Benedykta, a noszącej przyjęte ogólnie i od dawna miano figury św. Emeryka, stwierdzamy, że wzmianka u Niemcewicza jest najstarszą wzmianką pisaną. Następnie określił ją ksiądz J. Gacki:

Ubiór tej osoby składa się z sukni jak koszula sięgającej kostek i z opończy bez rękawów z kapturem okrywającej głowę i całe ciało, z wyjątkiem piersi i prawej ręki. Lewa ręka obwinięta opończą na chuście zawieszona¹⁰.

J. Gacki sądził, że „pomnik ten musiano wzniesić przed rzeźbą tatarską, w której wyginęli wszyscy mieszkańcy tutejsi i okoliczni”¹¹, a sam posąg przypominał mu „wizerunek budowniczego, umieszczony na tablicy erekcyjnej z 1337 roku kościoła w Radłowie”, przy czym „ponieważ posąg łysogórski jest wyrobem surowszym, przeto, być może, iż jest od radłowskiego o sto lat starszym”¹².

Powody, jakie skłoniły J. Gackiego do przyjęcia sądu o wczesnośredniowiecznej metryce figury, były, poza typologicznymi, siłą rzeczy subiektywnymi w tym przypadku względami natury dedukcyjnej i noszą cechy wnioskowania *ex silentio*. Wiedząc bowiem, że w archiwum klasztoru łysogórskiego nie zachowały się żadne wzmianki o posągu z dawniejszych czasów oraz że mnisi pisali o różnych innych, drobniejszych i mniejszej wagi zabytkach, sądził, że nie mogliby pominąć figury związanej legendą ze św. Emerykiem, domniemanym założycielem klasztoru, i że figura ta jest tak dawna, że pamięć o niej musiała zagać wraz ze śmiercią mieszkańców, coś o niej wiedzących, około XIII w.

Faktycznie, na przykład M. Kwiatkiewicz¹³, przebywający w klasztorze od

się również taki opis Baby Chęcińskiej, pióra zapewne T. Ujazdowskiego: „Baba posąg tak zwany od pospolstwa iest z marmuru szarego zwyczajnego, wyobrażający niewiastę średniego wieku, obnażoną, tuszy nadzwyczajney, twarzy płaskiej... usta okraszone uśmiechem, zbyt małe w stosunku do reszty ciała, piersi obwisły, żywot się uwydatnił. Głowę przykrywał kamienny czepek, a pas owijała przepaska z liścia dębowego. Lewa ręka oparta o biodro prawa wzniesiona w górę, niestety utracona, podobnie jak dziwaczne i za małe nogi...” T. Ujazdowski uważał tę rzeźbę, jak i istniejącą niegdyś w Chęcinach figurę „dziada” za wyobrażenie bóstw pogańskich. Figura dziada została podobno znaleziona w rzece. Obie rzeźby są przedmiotem studiów p. Krawczyńskiego z Kielc, któremu dziękujemy za dodatkowe informacje.

¹⁰ J. Gacki, op. cit., s. 49.

¹¹ Ibid., s. 52.

¹² Ibid.

¹³ M. Kwiatkiewicz *Krzyż na górze Łysiec*, 1690.



Ryc. 1. Posąg św. Emeryka

1645 do 1690 r. i piszący o wielu zabytkach, nic o posagu św. Emeryka nie wspomniał. Można by jednak na tej podstawie z równym prawdopodobieństwem sądzić, jak J. Gacki, że autor ten figurę po prostu pominął jako zbytek znany i od dawna istniejący, jak również, że jeszcze go wówczas na Lysej Górze po prostu nie było.

Drogą wiodącą do ustalenia wieku figury może być zatem w braku innych danych tylko analiza formalna. Analiza taka nie została jeszcze dokonana, jakkolwiek, zapewne na podstawie autopsji, określono ją jako barokową, z podaniem opatrzonego znakiem zapytania XVII w. w *Katalogu zabytków sztuki*¹⁴. Podobnie również została określona druga z rzeźb znajdujących się w Słupi Nowej, na cmentarzu parafialnym, do której niżej powrócimy.

Jedyne bliższe omówienie posagu św. Emeryka, poza cytowanym fragmentem J. Gackiego, zostało opublikowane w pracy W. Domasłowskiego, W. Szmidel-Domasłowskiej i N. Szunkego¹⁵, na marginesie głównego tematu, jakim była konserwacja tego zabytku. Autorzy ci uznali za pewnik, że figura przedstawia postać męską, wyciągając ten wniosek z zachowanych starszych fotografii figury, gdy nie była ona jeszcze tak bardzo zniszczona i na których widoczne jest wyobrażenie zarostu. Wyszędłszy z tej przesłanki i analizując bliżej szczegóły ubioru, doszli do wniosku, że na prawym ramieniu widnieją ślady „drucianej koszuli”, a więc że była to kolczuga. Stąd tylko krok do wyciągnięcia następnego wniosku, że wobec tego była to podobizna wojownika.

Z tym ostatnim stwierdzeniem nie sposób się zgodzić, gdyż na to, aby posąg określić jako wyobrażenie wojownika, musiałby on mieć jakiegokolwiek elementy uzbrojenia. Założywszy nawet, że faktycznie na ramieniu figury istnieje ślad „drucianej koszuli”, w którą był przyodziany (pod opończą?), to nosili ją również ludzie niewojennego rzemiosła jako ochronę i często właśnie w podróżach. Może zatem rację ma legenda, widząca w figurze postać pielgrzyma? Kwestia ta musi pozostać otwarta, natomiast należy podkreślić, że szczegóły ikonograficzne, nawet jasno czytelne na figurze, niewiele wnoszą, jeśli chodzi o możliwości jej bliższego datowania. Kolczuga znana była od starożytności, w Europie środkowej używana do XV w., w Polsce aż do XVIII w. Opończa, obszerne i długie okrycie wierzchnie bez rękawów, z kapturem, noszona była w Europie od połowy XIV w., a w Polsce od początków XVI w. Służyła głównie jako strój *o d r ó ż n y* (podkr. E. G. i J. K.). Znana jednakże była w Polsce również wcześniej, w skromniejszym wydaniu peleryny, i noszona powszechnie od średniowiecza. Opierając się zatem na danych ikonograficznych, ogólnie zgodzić się można z dotychczasowymi próbami określenia chronologii figury, odnoszącymi ją do czasów między XII a XVII w. Istnieją jednakże możliwości zawężenia czasowego w ramach tych wieków. Po pierwsze, skoro J. Ursynowi Niemcewiczowi u progu XIX w. wydawała się bardzo odległa w czasie, a zakonnicy, przechowujący tradycyjnie pamięć wydarzeń od kilku pokoleń (np. dotyczące co najmniej połowy XVII w.), za taką samą ją uznawali, prawdopodobnie jest dużo starsza niż XVII w. Spostrzeżenie J. Gackiego, mówiącego o podobieństwie posagu do — „wizerunku budowniczego” kościoła w Radłowie,

¹⁴ *Katalog zabytków sztuki w Polsce* t. III, z. IV. *Powiat kielecki*, Warszawa 1957, s. 50.

¹⁵ W. Domasłowski, W. Szmidel-Domasłowska, N. Szunke *Konserwacja kamiennej rzeźby pielgrzyma w Słupi Nowej*, [w:] „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”, VI, Kraków 1970, s. 619—637.

pochodzącego z XIV w., nie jest pozbawione podstaw i ta analogia, między innymi, wskazuje na czasy koło XIV w.¹⁶, a w każdym razie pozwala umieścić figurę bliżej dolnej granicy prawdopodobnego datowania.

Kwestia przeprowadzenia prawdziwie wyczerpującej analizy stylowej i ikonograficznej pozostaje zadaniem historyka sztuki. Nas interesuje w tym przypadku przede wszystkim stwierdzenie, że nie można figury św. Emeryka wiązać w żadnym przypadku z ośrodkiem kultowym na Łysej Górze we wczesnym średniowieczu, ani tym bardziej wcześniej, bo i takie zdania wyrażano już w literaturze przedmiotu.

Pozostaje więc jeszcze do rozpatrzenia stanowisko badaczy, którzy widzą w omawianej figurze pomnik sztuki celtyckiej, przede wszystkim na podstawie przeświadczenia, że wielkie kręgi kultowe znane w Europie i w Polsce wywodzą się z kręgu kultury celtyckiej, a zatem sporne czy nie wyjaśnione rzeźby znajdujące się w tych miejscach są zapewne tego samego pochodzenia. O ile z pierwszym twierdzeniem można się zgodzić z uwagi na szereg przesłanek archeologicznych, o tyle kwestia pochodzenia samych rzeźb nie jest tak oczywista. Na Słęzy, drugim wielkim ośrodkiem kultowym, analogicznym do Łysej Góry, znaleziono kilka rzeźb wyobrażających zwierzęta, z których część rzeczywiście zaliczyć można do kultury celtyckiej, lecz już inne budzą zastrzeżenia specjalistów lub są przez nich z tego kręgu wyłączone¹⁷. Wielkie ośrodki kultowe nie tylko na ziemiach polskich odznaczały się długotrwałością i egzystowały w ciągu wieków, użytkowane przez przedstawicieli różnych grup kulturowych, z których każda dorzucała (lub mogła dorzucać) własne cechy.

Prześledziwszy rzeźby figuralne charakterystyczne dla sztuki celtyckiej, nie znajdujemy podstaw, aby figurę św. Emeryka do niej odnosić. Na marginesie dodajmy, że zestawienie zabytków kultury celtyckiej z ziem polskich wraz z figurą św. Emeryka (zwaną tamże figurą św. Onufrego) daje w swej pracy poświęconej tradycjom celtyckim w obrzędowości Protosłowian J. Rosen-Przeworska¹⁸.

Trzecia z figur związanych z Łysą Górą znajduje się obecnie, jak wspomnieliśmy, na cmentarzu parafialnym w Słupi Nowej. Niegdyś stała podobno obok lub w pobliżu figury św. Emeryka, u stóp Łysej Góry. Jeśli tak było rzeczywiście, świadczyłoby to o kilkakrotnym przenoszeniu posągu, gdyż pierwotnie była to prawdopodobnie rzeźba leżąca (nagrobek) lub stojąca przy ścianie, o czym świadczy fakt, że jest z tyłu zupełnie płaska, przypominająca stelę, nie dopracowana, bez zaznaczonych szczegółów, stosunkowo starannie wykończonych na stronie frontalnej. Różni się znacznie stylowo od figury św. Emeryka. Jest to dużo wyższa i nie tak prymitywna rzeźba postaci kobiecej w długiej szacie, ze złożonymi rękami, w koronie na głowie. Materiał, z którego rzeźba została wykonana, jest taki sam, jak w figurze św. Emeryka¹⁹, co przemawiałoby za istnieniem jakiegoś artysty miejscowego. Nie wypowiada-

¹⁶ Por. katalogi zabytków sztuki z woj. kieleckiego.

¹⁷ Z. Woźniak *Osadnictwo celtyckie w Polsce*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 65 i nn.

¹⁸ J. Rosen-Przeworska *Tradycje celtyckie w obrzędowości Protosłowian*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 183, ryc. 81, por. strony nast.

¹⁹ W. Domasłowski, W. Szmidel-Domasłowska, N. Szunke, op. cit., s. 619—637.



Ryc. 2. Posąg kamienny przy kościele w Nowej Słupi

jąc się w tym przypadku w żadnej mierze o bliższym wieku figury, co nie leży w naszych kompetencjach, możemy jednakże dodać, że również tej rzeźby z łysogórskim ośrodkiem kultowym we wczesnym średniowieczu związać absolutnie nie można.

Zatem z trzech figuralnych rzeźb kamiennych w zakres interesujących nas zagadnień włączyć dałoby się tylko jedną, o której wyglądzie niemal nic nie wiemy, lecz o której ze względu na okoliczności znalezienia i zachowane relacje możemy sądzić, że rzeczywiście była świadectwem czasów egzystowania pogańskiego centrum kultowego.

Czy w świetle tego, co wiemy o historii kościoła i klasztoru na Świętym Krzyżu, można bliżej zlokalizować miejsce odkrycia i ustalić z grubsza przynajmniej *terminus ad quem* figury „pogańskiego bożyszczka”? Zestawmy znane fakty.

Około połowy XV w. dostawiono gotyckie prezbiterium do bryły romańskiego kościoła, która w nowym układzie stanowiła część nawową, z nie podwyższonymi jeszcze murami. Późnogotycki kompleks zabudowań świętokrzyskich podupadł w ciągu XVI w. i pod koniec tegoż oraz na początku następnego stulecia przystąpiono do prac remontowych, do wielkich zaś prac budowlanych w latach 1636—1662. Wówczas została zmieniona bryła i elewacja kościoła, której nadano sylwetę barokową, w klasztorze zaś wybudowano najbardziej na zachód wysuniętą pięcioosiową część skrzydła północnego oraz całe skrzydło zachodnie²⁰.

Zapis dotyczący 1686 r.²¹ mówiący o pracach ziemnych „...przed drzwiami kościoła na Łysej Górze” dotyczy zatem kościoła już barokowego i, jak można sądzić, odnosi się do głównego wejścia tegoż kościoła. „Z boku skałę kując” może natomiast odnosić się tylko do części klasztornej, gdyż nie było powodu, aby wykonywać prace ziemne na zewnątrz kompleksu kościelno-klasztornego, a zatem do strony zachodniej lub północno-zachodniej.

Wzmianka ta wiąże się, być może, z jakimiś pracami końcowymi w skrzydle zachodnim lub, co prawdopodobniejsze, mówi o odkryciu nieco dawniejszym niż 1686 r. i dotyczy prac prowadzonych około 1650 r. W każdym razie miejsce to mogło być oddalone od wejścia do kościoła najwyżej o kilka metrów i znajdowało się najprawdopodobniej w obrębie przytykającego do kościoła od strony północnej południowego krużganku klasztornej, w jego narożu północno-zachodnim.

Miejsce to znajdowało się już poza posadowieniem pierwszej świątyni romańskiej, lecz w jej bezpośrednim pobliżu, w sąsiedztwie także zachowanej wyłącznie tutaj, na niewielkim odcinku, podposadzkowej warstwy kulturowej, wiążącej się stratygraficznie z poziomem romańskim i podromańskim. Nie ma żadnych podstaw, aby sądzić, że w miejscu tym czynione były jakieś głębsze prace przed 1636 r., eksploracja archeologiczna ujawniła zresztą zachowanie się tu warstw *in situ*, na pierwotnym złożu²².

²⁰ M. Sulimirska-Laube *Benedyktynski klasztor Świętego Krzyża na Łyścu w okresie gotyckim*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1963, z. 3, s. 183—200; ustalenia późniejsze według badań tejże autorki na Łyścu w 1962 r.

²¹ J. Gacki, 1873, s. 16.

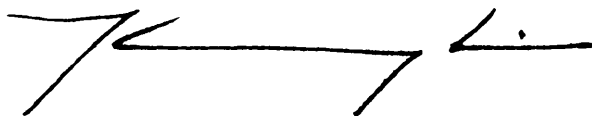
²² Badania archeologiczne w 1962 r. w kościele i krużgankach klasztornej; por. E. i J. Gąssowscy, op. cit., s. 30.

Obserwacje poczynione w omawianym krążanku były tym istotniejsze, że sytuacja stratygraficzna w kompleksie klasztorno-kościelnym na Łysej Górze w ogóle nie jest pomyślna ze względu na skaliste podłoże i trudność odkładania się warstw, niszczonych zresztą każdorazowo przy kolejnych przebudowach.

Czy pozwala nam to jednak na postawienie tezy, że znaleziona figura wiązała się z najstarszymi uwarstwieniami? Oczywiście nie, lecz pozwala nam wyrazić mniemanie, że wiązać się mogła.

Kończąc powyższe uwagi, należałoby je podsumować dość sceptycznym wnioskiem: spośród trzech figur kamiennych, z uporem w literaturze i dyskusjach wiązanych z odległą przeszłością Łysej Góry, dwóch pierwszych zupełnie z nią łączyć nie można, a trzecia, ukryta, być może, gdzieś w wątkach murów XVII-wiecznych, czeka na weryfikację. Nie stanowią one zatem przyczynku do obrzędowej, pogańskiej funkcji góry, która w ogóle niewiele dostarczyła nam dowodów materialnych, mnożąc natomiast liczbę tematów do roztrząsania.

Eligia Gąssowska



„ДРЕВНИЕ” КАМЕННЫЕ ИЗВАЯНИЯ ЛЫСОЙ ГОРЫ

Авторы, в связи с легендами о Лысой Горе в комплексе Свентокшиских гор и многочисленными дискуссиями о древних каменных изваяниях, сохранившихся там до сегодняшнего дня, пытаются установить возраст этих изваяний и рассмотреть возможность связи фигур с центром языческого культа, существовавшим на Лысой Горе начиная с римского периода и кончая ранним средневековьем.

В конечном итоге, учитывая сохранившиеся записи, авторы приходят к выводу, что ни одна из двух вышеупомянутых фигур не может быть связана с древнеязыческим культовым центром, в то время как третья, открытая в XVII в. у дверей костёла в стиле барокко на Лысой Горе, возможно, в самом деле была языческим идолом.

'ANCIENT' STONE STATUES ON ŁYSA GÓRA

In connection with the legends surrounding Łysa Góra in the Holy Cross Mountains and the discussion about ancient stone figures which have been preserved there to this day, the authors attempt to determine the age and possible connection of the carvings with a centre of pagan cult which existed there from Roman times up to the early Middle Ages.

Having considered the evidence of written documents, the authors conclude that neither of the two mentioned figures could have had any connection with the centre of cult. However, the third which was discovered in the XVIIth century near the entrance of the baroque church on Łysa Góra could indeed have been a pagan deity.